

Robert Zapotoczny

Niedziela Zmartwychwstania, Chrystus zmartwychwstał

Wrocławski Przegląd Teologiczny 9/2, 255-256

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA – 31 III 2002

Chrystus zmartwychwstał

Początek i koniec, przeszłość i przyszłość spotykają się i spełniają w dniu dzisiejszym, w którym Chrystus zmartwychwstał. Umarł, ale żyje. Barankiem umęczonym na krzyżu jest Pan, który przyjdzie, aby dopełnić sensu istnienia świata i ludzi. Nasz czas płynie między zmartwychwstaniem Chrystusa i Jego powtórny przyjsciem. Między tymi wydarzeniami będą drogi naszego życia. Idziemy w świetle wiary, nierzadko także w jej mrokach. Nasza wiara opiera się na świadectwach ludzi, którzy widzieli Zmartwychwstałego.

W krótkich i pełnych treści zdaniach pierwszego czytania zawarte jest streszczenie świadectwa, jakie Kościół czasów apostoelskich dawał o Jezusie Chrystusie. Mowa św. Piotra jest schematem katechezy pierwotnego Kościoła. W jej centrum znajduje się orędzie o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa: „Bóg Go wskrzesił trzeciego dnia”... Na tym świadectwie opiera się nasza wiara w zmartwychwstanie i cała nasza nadzieja. Jezus żyje. Bóg ustanowił Go sędzią nad żywymi i umarłymi. Jest nie tylko Sędzią, ale i Zbawicielem: kto w Niego wierzy, będzie żył, a jego grzechy będą mu odpuszczone.

Dążcie tam, gdzie jest Chrystus – to jest cel naszego chrześcijaństwa. Nasz chrzest jest rzeczywistością nadprzyrodzoną, która powinna się przejawiać na zewnątrz: czym staliśmy się na chrzcie świętym (członkami Kościoła, nowym stworzeniem, dziećmi Bożymi), o tym powinno świadczyć nasze życie. Sakrament chrztu św. jest również obietnicą, swego rodzaju zapowiedzią na przyszłość: wieczne życie Chrystusa zmartwychwstałego, wyjęte spod władzy śmierci, jest już teraz naszym życiem. Chociaż jest ono w nas ukryte, niewidzialne i trudne do uchwycenia, mamy w nim jednak prawdziwy udział. Oczekiwanie Dnia Chrystusa, wielkiego dnia objawienia się w nas chwały Bożej, daje naszemu życiu sens i wielkość.

Co zrozumieli Apostołowie poprzez wydarzenie, jakim było zmartwychwstanie Jezusa? Pusty grób zmartwychwstałego Pana. Grób bez Jego ciała był znakiem, który stał się w pełni zrozumiały dopiero po spotkaniu z żywym Panem. Takie spotkanie zaś było możliwe tylko pod warunkiem, że serca Apostołów były gotowe do zobaczenia i uwierzenia. Do tego z kolei uzdolniła ich miłość.

Dziwne dzieci rodzi matka ziemia. Mówi Karl Rahner: nie tylko takie, co całkiem z ziemi są, z niej się rodzą i w niej całkiem umierają, przedtem zdobiąc ją swą zielenią, kwitnąc, owocując lub napełniając szczebiotem gniazda i życiem morskie głębiny. Ziemia rodzi też ludzi – dzieci swe przedziwne, które ani całkowicie żyć na niej nie mogą, ani całkowicie umrzeć nie są w stanie. Nie mogą całkowicie żyć na ziemi, bo nie chcą całkowicie umrzeć. Ziemia ograniczona czasem i miejscem jest im za ciasna. Jak długo człowiek nie obrał sobie za wystarczające miar życia zwierzęcia, nie może pomieścić się w czasie. Czasu mu za skąpo i jego ucieczka sprawia mu największy ból. Umrzeć też nie może, jak schnie kwiat i martwieje zwierzę, bo jest czymś, co nie tylko umrzeć nie chce, ale umrzeć nie może. Albowiem według Boskiego zamierzenia istnieje nieumierające, a ono i w grzeszniku, i w świętym, i w aniele, i w szatanie jest nieumierające.

To owo nieumierające okazuje się takie niespokojne i albo rozsadza ziemskie ramy, albo szaleńczo pragnąc ziemię zmienić w niebo, wmawia w siebie, że ziemia to wszystko.

Tu zebrani jesteśmy w imię Jezusa i razem z Nim. Razem z Jezusem, którego jako człowieka zrodziła ziemia, lecz w którym Niebo, czyli Bóg, weszło w losy ziemi, czyli człowieka, i ziemię uczyniło tylko przejściem do życia. Nie ma już Chrystusa ani w Nazarecie, ani w Jerozolimie. Jest w Bogu. Wziął losy ziemi, dołączył człowieka i umieścił je w Bogu, zmartwychwstając i wniebowstępując.

Dzień Zmartwychwstania Jezusa, czyli Jego wejścia w życie uwielbione, wyzwolone z materii i śmierci, jest właściwie jednym świętem. W nim kryje się każde inne święto, w nim nabiera wartości każda nasza modlitwa, a w nasze szczęście i uwielbienie przemieniają się wszystkie cierpienia związane z Jego męką.

ks. Robert Zapotoczny

II NIEDZIELA WIELKANOCNA 7 IV 2002

Wierzmy, choć nie widzieliśmy

„Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29).

Różne uczucia nurtowały dusze apostołów po zmartwychwstaniu Jezusa. Jedni wierzyli, inni wątpili. Nikt jednak z nich nie był całkiem pewny, że Jego życie zakończyło się smutnym akordem krzyża. Oni nosili w sobie podświadomie jakąś nadzieję, że On ich przecież nie zawiedzie. Przecież powiedział: „nie zostawię was sierotami”, a więc znajdzie jakieś wyjście z tej smutnej sytuacji. I znaleźli! Zmartwychwstał i zaczął się im ukazywać!

Dzisiejsze ukazanie, o którym wspomina słyszana przed chwilą Ewangelia, jest już drugim ukazaniem się uwielbionego Chrystusa. Czego chciał ich Jezus przez te chrystofanie nauczyć?

Przede wszystkim chciał ich przekonać, że zmartwychwstał prawdziwie. Jak przed męką, tak i teraz jest tym samym Synem Bożym, tym samym Słowem Wcielonym, choć ma inne, uwielbione ciało. Niemniej pozostawił na sobie ślady gwoździ na rękach, na nogach i na boku. I te ślady okazały się zbawienne.

Chrystus ukazuje się apostołom po to, aby umocnić ich wiarę, aby tę wiarę uporządkować i uczynić ją podstawą ich przyszłej apostołowskiej pracy.

Jakże powinni apostołowie być wdzięczni Jezusowi za ten dar wiary! Jakże i my powinniśmy za nią dziś dziękować zmartwychwstałemu Chrystusowi! Czy rozumiemy wielkość i doniosłość tego daru? Czy troszczymy się o wzrost tego daru w naszych umysłach i sercach? Czy dobrze analizujemy treść słów wypowiedzianych przez dzisiejszego Ewangelistę, a zapisanych w jego pierwszym liście: „To jest zwycięstwo, które zwycięża świat wiara nasza” (1 J 5,4)? Pomyślmy o tym i podziękujmy dziś św. Tomaszowi za udzieloną nam lekcję wiary.